Nr. 62. **Kraków, czwartek 21 Listopada 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Pomagajmy dobrej sprawie!

Usiłowania społeczeństw i rządów zmierzają ku temu, aby pomnożyć zasoby materyalne ludów, rozwinąć przemysł, ułatwić handel, ulepszyć komunikacyę. Gdy wśród tych usiłowań nędza robotników wzrasta, zwrócono uwagę i na nią. Tworzą się więc kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków, na czas bezrobocia, na starość. Wiele już na tem polu zdziałano, a wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Tymczasem nowa rodzi się potrzeba. Pokazuje się bowiem, że kultura zewnętrzna, jako to: rozwinięty przemysł, polepszona uprawa roli, znakomite środki komunikacyjne, dostarczenie wszystkim środków do życia potrzebnych, oświata itd. jeszcze nie uszczęśliwią ludzi. Do szczęścia potrzebna jest jeszcze i kultura wewnętrzna i to więcej potrzebna niż zewnętrzna. Kultura wewnętrzna jestto uszlachetnienie ducha. Szlachetnością i zdrowiem duszy jest moralność. Tego właśnie moralnego zdrowia jest coraz to mniej wśród dzisiejszego społeczeństwa, a coraz więcej jest moralnego zdziczenia.

Praca zbyt uciążliwa, mieszkania nieodpowiednie, nadużywanie alkoholu, agitacya polityczna i socyalistyczna nie przebierająca w środkach, podkopywanie życia religijnego przez żydowską i nieuczciwą prasę — wszystko to obniża poziom obyczajów i rodzi zdziczenie, rosnące z dnia na dzień. Rozpusta, pijaństwo, kradzieże i oszustwa, brak subordynacyi, brak poczucia prawa, brak szczerości, są to codzienne objawy tego zdziczenia. Grasuje ono nietylko w życiu codziennem, ale także w sztuce, literaturze, dziennikarstwie, polityce. Zjawia się w ten sposób nowa — jak rzekliśmy — potrzeba. Z różnych stron słychać wołania o ratunek moralny. Aby nieść społeczeństwu ten ratunek, zawiązują się stowarzyszenia etyczne. Powstały one naprzód w Ameryce, potem w Anglii, Niemczech, a wreszcie zawiązują się i u nas. Jedne mają na celu walkę z pijaństwem, inne z rozpustą, kłamstwem i t. p. Niedawno powstała we Lwowie „Liga obyczajności społecznej“. Ma zamiar oddziaływać na młodzież, aby ją odciągać od kart, pijaństwa, rozpusty; na rodziców, nauczycieli i chlebodawców, aby ich do siebie zbliżyć celem wzajemnego porozumiewania się w sprawie wychowania moralnego młodzieży; pragnie wreszcie zwalczać handel żywym towarem, wyuzdaną prasę, chce dalej wglądać w sprawę mieszkań robotników i młodzieży i t. d.

Jestto myśl, którą z radością witamy i wyrażamy życzenie, aby „Liga“ znalazła jak najwięcej zwolenników.

Spodziewamy się, że „Liga“ uchroni się od błędów, jakie popełniają inne stowarzyszenia etyczne u nas, omawiając naprzykład sprawy najbardziej śliskie wobec wyrostków a nawet dzieci, propagując małżeństwa wolne („na wiarę“) a zwalczając kościelne, zaczepiając religię, zachęcając młodzież do niesubordynacyi względem nauczycieli i rodziców i t. d.

Moralność jest zdrowiem narodów i szczęściem jednostek, a ktokolwiek ją podnosi, ten dobrą przysługę wyświadcza społeczeństwu.

Przyjdzie czas, że i nasze szkoły, które obecnie tylko uczą, zajmą się więcej uszlachetnianiem duszy; ale naprzód muszą się przekonać, że oświata sama jeszcze człowieka nie czyni moralnym; zaś społeczeństwo musi się przekonać z czasem, że podstawą szczęścia jest moralność. Ażeby osiągnąć ten stopień moralności przynoszącej szczęście, — koniecznem jest współdziałanie w tym kierunku wszystkich ludzi dobrej woli.

W obronie pobratymców.

Otrzymujemy następujące pismo, godne uwagi z wielu względów:

Zgrozą przejmująca rzeź ludu słowackiego w Czernowie, ciągłe znęcania się partyi rządowej węgierskiej nad zasługującymi na naszą miłość i współczucie pobratymcami naszymi, nieustanne ich aresztowania, szykany i kary, nakładane w państwie konstytucyjnem za usiłowania samoobrony przed wytępieniem języka i narodu słowackiego, są zbrodniami w obliczu cywilizacyi haniebnemi. Wszak Słowacy — to najbliżsi nasi pobratymcy, najbliżsi nie tylko bezpośredniem sąsiedztwem, ale także mową, religią i charakterem duchowym, którym bodaj czy nie górują nad naszym ludem ze względu na swą pracowitość, zapobiegliwość i moralność, chociaż kulturą go nie przewyższają.

Kto się bliżej przypatrzył słowackim druciarzom, okniarzom, blacharzom i innym ich robotnikom, których głód z ojczyzny w dalekie, nieraz obce kraje wypędził, kto zna kroniki karne, ten musi przyznać, że głód i nędza do zbrodni czy przestępstwa prawie nigdy nie popchnęła Słowaka. On bowiem chce i umie poprzestać na małem i woli głodem przymierać, niż dotknąć obcej własności. Kłamstwo, oszustwo lub jakie inne przestępstwa, z chęci zysku pochodzące, nie są mu znane. Do pijaństwa wstręt czuje, a dla brata życie poświęci. Ma więc cnoty, mogące służyć jako wzór.

I my, Polacy, najbliżsi ich bracia, szczycący się większą kulturą i dziejami heroicznemi, nie zdołaliśmy tak idealnego ludu słowackiego przygarnąć do siebie, jeżeli już nie chlebem, to chociaż miłością braterską. Oto, ich narodowy bohater, ks. Hlinka, przed wkroczeniem do węgierskiego więzienia, chce nabrać więcej sił, aby to dwuletnie więzienie mógł przetrzymać i szuka pomocy u Czechów, w Pradze, a nie u nas, choć do Krakowa miał bliżej. Ani on, ani jego ziomkowie na to się nie żalą i może do nas nie mają pretensyi, może przypuszczają, że nie wiele możemy, mając sami dość biedy i kłopotów w trzech zaborach.

Powinniśmy jednak mimo naszego ciężkiego położenia, dawać nieustanne dowody dobrych chęci w sprawach pobratymstwa bliskich nam ludów, musimy pokazać, dać tego dowody tej dobrej naszej woli i przez to wywołać tak u pobratymców jak u ich i naszych wrogów — wielce dla nas pożądany respekt i szacunek.

Na ziemi słowackiej toczy się od dawna wojna między potężnymi Madjarami a słabymi naszymi braćmi o wytępienie języka słowackiego i zmadjaryzowanie Słowaków.

Obojętnymi nam być nie wolno, gdy bracia w zaciętym boju giną. Z pomocą wystąpić powinniśmy. Skargi, żale, oburzanie się i memoryały żadnego nie odniosą skutku w dzisiejszych czasach i oto stać nas dzięki Bogu jeszcze na inną lepszą broń niż parlament, w którym liczyć się muszą z polityką, traktaty lub dyplomacya. Jest nią silna nieugięta wola narodu.

Od lat dwudziestu widzimy, jak Madjarzy, których handel i przemysł jest zupełnie zżydziały — pragną się zbogacić, jakie wysiłki czynią, aby kieszenie swe złotem napchać. Wtem ich przedsięwzięciu my Polacy, zwłaszcza galicyjscy, niezmiernie im pomagamy, a przez to podnosimy ich siłę i butę. Miliony koron rocznie wysyłamy z Galicyi do Węgier za wino, mąkę i inne produkty, tak, jak gdybyśmy musieli pić wina węgierskie, po większej części fabrykowane, i nie mieli swego zboża i innych produktów. Gdy przyjdzie u nas klęska nieurodzaju, to Węgrzy z chęcią otworzą dla nas swe spichrze, choć głód nasz potrafilibyśmy zaspokoić także chlebem z Czech lub z innych krajów. Ale bez wina węgierskiego absolutnie obejść się możemy, jak długo żyć będziemy, choćby nam przyszło pić tylko wodę. Do tego potrzeba nam tylko silnej niezłomnej woli, a na taką zdobyć się powinniśmy. Gdy Węgrzy nie otrzymają od nas żadnych milionów, spokornieją i będą się liczyć z naszymi braćmi Słowakami, wiedząc, że tylko ich sprawa narodowa zamknęła odpływ złota z Galicyi do Węgier. Stańmy więc mężnie do walki po stronie Słowaków, chwyćmy za broń jedynie dziś skuteczną! Na czele nas wszystkich walczących staną wszyscy nasi księża tak świeccy jak i zakonni, grecko czy rzymsko katoliccy i lud roboczy a za nimi pójdzie cały kraj, oba narody tak Rusini jak i Polacy. Czynem naszem spowodujemy i to, że szlachetniejsza część narodu węgierskiego pójdzie również przeciw tym dusicielom Słowaczyzny. Walka ta będzie miała nadto i ten olbrzymi skutek, że nasi utajeni wrogowie żydzi, a przyjaciele Węgrów, nie będą mieli pola do wyzysku, a wreszcie wzmoże się u nas tak bardzo pożądana siła woli narodowej.

O szybszy rozwój...

(Pod adresem stowarzyszeń zaliczkowych).

II.

Jednostki czy organizacye, które nie używają swych kapitałów na cele produktywne handlowo-przemysłowe, są tylko lichwiarzami — pasożytami. W pracy kredytowej przyświecać musi idea zużytkowania praktycznie: drogą kredytu uzyskanych zysków.

I gdy dzisiaj cały kraj woła o uprzemysłowienie — w pierwszym rzędzie stanąć powinni do apelu ci, którzy z tego kraju soki żywotne w formie procentów pobierają.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gosp., spełniając swój obowiązek dobrze pojęty, coraz silniej atakuje swych kompanionów, aby wyruszyli do dalszej szlachetniejszej pracy — i wzywa bardzo słusznie: do składania większych i liczniejszych kapitałów na założenie funduszu przemysłowego, z którego mogłoby czerpać społeczeństwo na cele korzystniejsze.

Podczas gdy za granicą obok stowarzyszeń kredytowych rozwinęły się przy ich pomocy bujnie spółki spożywcze, wytwórcze, magazynowe, rolnicze, to u nas w tym kierunku panuje martwota, głucha cisza.

Jeśli szczególniejszą wagę przywiązuje Wydział Związku do spółek wytwórczych i spożywczych, które mają bardziej dodatnio wpłynąć na ukształtowanie się stosunków w pewnych warstwach ludności, jeśli sami światlejsi delegaci na tegorocznym zjeździe ogromny nacisk kładą, aby stowarzyszenia kredytowe przynajmniej ten obowiązek spełniły, by zaległe wkładki do funduszu przemysłowego co rychlej wpłaciły — to przecież na to każde stowarzyszenie kredytowe zdobyć się powinno.

Już od wielu lat mówi się o zasilaniu tego funduszu przemysłowego, tymczasem z wyjątkiem niewielu chętnych, bardzo wiele stowarzyszeń nie poczuwa się wcale do spłacenia długu obiecywań. Nie dosyć więc, że w miejscowościach, z których żyją, wcale ducha przedsiębiorczości nie okazują, ale nawet tego 1% czy 2% od czystych zysków nie kwapią się złożyć na ołtarzu wspólnego dobra.

I na czem u nas budować? I na co wygląda ta historya programowa z wytwórczemi czy spożywczemi spółkami? Wszak wygląda to na pustą frazeologię!

A zatem wołamy o szybszy rozwój w tej tak ważnej dla kraju akcyi publicznej. *—m—*

Ze Lwowa.

(Poświęcenie Domu akademickiego. — Obrady Komitetu obchod. 10 '-letniej rocznicy ur. Słowackiego. — Zgromadzenie w sprawie zwalczania handlu dziewczętami. — Wiec akademików ruskich).

Odbyła się tu przedwczoraj uroczystość poświęcenia „Domu akademickiego“ im. Adama Mickiewicza. W uroczystości wzięli udział namiestnik Andrzej hr. Potocki, marzałek kraju Stanisław hr. Badeni, JE. Leon hr. Piniński, prezydent sądu dr Tchórznicki, profesorowie uniwersytetu z rektorem dr. Dembińskim, rektor akad. weter. dr Szpilman, grono radnych z prezydentem Ciuchcińskim, wiceprez. sądu dr. Dylewski, członkowie komitetu obywatelskiego z przewodniczącym posłem Skałkowskim, prezes Towarz. dziennikarzy polskich radca dworu Krechowiecki, starosta Zoll i w. i., dalej delegacye tow. „Sokół“, polskich towarzystw akademickich oraz bardzo wiele młodzieży.

Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski, który następnie zwrócił się do młodzieży w gorących słowach, podnosząc, że warownią polskości jest ten dom, który stworzyły ideały Mickiewicza. „Razem młodzi przyjaciele“. Tu razem ma młodzież uczyć się żyć razem, ma uczyć się i zaprawiać do tej służby obywatelskiej, narodowej, jaka ją czeka w przyszłości. W czasie aktu poświęcenia śpiewał „Chór akademicki“ „Gaude mater Polonia“, na zakończenie zaś Galla kantatę „Do pieśni“.

Wieczorem w pięknie przystrojonej sali Domu akademickiego odbył się raut z tańcami.

Wczoraj wieczorem w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie, urządzone przez tow. literackie im. Ada-

ma Mickiewicza we Lwowie, celem poczynienia kroków przygotowawczych dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, która obchodzoną ma być uroczyście w jesieni r. 1909. Posiedzenie zagaił p. Jan Gwalbert Pawlikowski, poczem prof. dr Wiktor Hahn wygłosił sprawozdanie z dotychczasowej czynności tow. literackiego. Rocznica Słowackiego, jako obchód ogólno-narodowy winna być uroczyście obchodzoną we wszystkich trzech zaborach Polski przez uroczyście przedstawione cykle dramatów Słowackiego w teatrach, odczyty, obchody w szkołach, dalej przez wydawnictwa, jak to: monografii poety, wydanie dzieł Słowackiego, wzniesienie mu pomnika, zorganizowanie w roku jubileuszowym zjazdu literackiego. Wyczerpujący referat dr. Hahna przyjęto do wiadomości. Po przemówieniach kilku innych mówców, wnioski odesłano do komitetu a wybrano członków do komitetów literackiego i obchodowego.

W sprawie zwalczania handlu dziewczętami zwołał komitet grono osób, zajmujących się tą sprawą, wiec do sali ratuszowej. Sala ratuszowa i galerye były natłoczone publicznością. Referent A. Waldmann przedstawił obszernie dotyczasową działalność Ligi dla zwalczania handlu dziewczętami. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos między tnnymi p. Aleksandrowiczówna, nadmieniwszy, by Liga wezwała społeczeństwo w celu współdziałania ze szkołą, by ratować dziewczęta od upadku. P. Folkmanówna zwracała uwagę na niewłaściwe wychowanie dziewcząt przez strojenie ich w najmłodszym wieku dla przypodobania się mężczyznom. Uchwał żadnych nie powzięto. Mimo ogłoszenia, iż wstęp jest bezpłatny pobierano po 20 hal. na koszta pokrycia kosztów wynajmu sali. Na zgromadzeniu było mnóstwo panienek wieku lat 15—18, a najwięcej żydówek.

Odbył się w tymże dniu wiec ruskich akademików w sprawie uniwersyteckiej w sali wszechnicy. W obradach wzięło udział około 600 słuchaczy — w tem 200 teologów. Na wiec przybył rektor ks. Dembiński, dziekan dr. Halban, dr. Kallenbach, dalej profesorowie Kolessa, Dniestrzański i Komarnicki. Przewodniczącym wybrano akademika Stefana Witwickiego. Referat wygłosił akademik Ceglińskl. Następnie przemówił dr. Dembiński, zapewniając, że obie narodowości zarówno są traktowane przez władze uniwersyteckie. Jednogłośnie uchwalono następujące rezolucye:

1. Ruska młodzież akademicka, zebrana na wiecu, protestuje przeciw dążeniom do zupełnego spolszczenia lwowskiego uniwersytetu (?) i konstatuje, że uniwersytet jest i pozostanie utrakwistycznym, dopóki nie będzie założony osobny uniwersytet ruski.

2. Domaga się założenia osobnego ukraińskiego (?) uniwersytetu we Lwowie, a jako minimum zaprowadzenia najpotrzebniejszych katedr z utrakwistycznym językiem wykładowym, a po ich założeniu wyłącznie ukraińskich katedr z lwowskiego uniwersytetu i zorganizowania ich w jedno autonomiczne ciało.

3. Przyjmując do wiadomości obiecane przez rząd ustępstwa, oświadcza, że w żaden sposób i nigdy temi ustępstwami nie może się zadowolić.

4. Nakoniec prosi senat, aby oświadczył, jakie zajmuje stanowisko w sprawie uniwersytetu lwowskiego.

Po wiecu ruska młodzież ruszyła pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił dziennikarz ruski p. Wesołowski i socyalista akademik p. Zakrzewski.

Kto złoży prenumeratę całoroczną na rok 1908 — otrzymywać będzie „Postęp“ darmo od listopada do końca bieżącego roku.

Kongres katolików austryackich.

W sali recepcyjnej ratusza wiedeńskiego otwarto w sobotę VI ogólny Zjazd katolików. Obszerna sala zapełniła się po brzegi. Pod gmachem tłumy witają okrzykami wchodzących na salę dygnitarzy Kościoła i państwa, członków arystokracyi i prostych robotników. Pierwsze ławki zajęli biskupi. Wśród obecnych widzimy nuncyusza papieskiego w Wiedniu JE. Granito di Belmonte, kardynałów: Gruschę (Wiedeń), Skrbeńskiego (Praga) i Katschthalera (Salzburg), arcybiskupa Bilczewskiego (Lwów) i Bauera (Ołomunic) biskupa Czechowicza (Przemyśl), wielu biskupów i opatów, wielu członków Izby panów i Rady państwa, burmistrza Luegera, ks. Lichtensteina, reprezentantów towarzystw i korporacyj.

Pierwszy przemówił prezydent katolickiego centralnego kom. hr. Sylwa-Tarouca. Otworzył on Zjazd słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Mowca mówi o potrzebie walki, „którejśmy nie szukali“. A zwyciężyć musimy, bo gdzie wola jest, tam i powodzenie. Drugi zabrał głos br. Bittinghoff-Schell, przewodniczący komitetu wiedeńskiej dyecezyi. „W rocznikach historyi“, kończy swe powitanie, „przeczytają kiedyś nasi potomkowie: Ogólne zjazdy austryackich katolików w latach 1905, 1907 i 1909 były punktami wyjścia dla wspaniałego ruchu katolickiego, który objął całą Austryę. Jedność wszystkich katolików tego państwa została przywróconą i niepowstrzymaną falą zdobyli oni pozycyę za pozycyą dla dobra wiary, ludów Austryi i całego cesarstwa. Jako ostatni z przedmowców zabrał głos br. Albin Spinetto, przewodniczący komitetu przygotowawczego i zdał sprawę z dodatnich bardzo wyników agitacyi i organizacyi katolików w ostatnich dwu latach.

W skład prezydyum Zjazdu weszli jako prezydent poseł dr. Fuchs, b. prezydent rady państwa, jako wiceprezydenci pp. Leopold Kuntschak, poseł z Trientu dr. Lanzerotti, hr. Emanuel Mensdorff z Pragi, poseł lublański dyr. Povsze. Sędziwy ks. kardynał Grusza wyraził radość z powodu możności uczestniczenia w zjeździe i zawiadomił o przesłanem zjazdowi przez Ojca św. pozdrowieniu i błogosławieństwie.

W dalszym ciągu przemawiali marszałek krajowy Dolnej Austryi, ks. Alojzy Lichtenstein, witając Zjazd imieniem katolików dolno-austryackich, burmistrz Wiednia dr. Lueger imieniem miasta, dr. Fahrenbach prezydent tegorocznego katolickiego zjazdu w Niemczech i prez. Fuchs, omawiając zadania zjazdu katolików. Następnie wysłano hołdownicze depesze do papieża i cesarza, poczem odczytano nadesłe telegramy od kard. Puzyny, prowincyała Baudischa i t. d. i zamknięto posiedzenie powitalne.

* * *

W nidzielę wieczór odbyło się przyjęcie w ratuszu uczestników zjazdu katolickiego. Z członków rządu przybyli ministrowie Ebenhoch i Gessmann. Podczas bankietu dr. Lueger wzniósł toast na cześć uczestników Zjazdu, zaś prezydent Izby Weisskirchner na cześć episkopatu anstryackiego, w którego imieniu odpowiedział kardynał arcybiskup ks. Skrbensky.

* * *

Ogólno-austryacki zjazd katolicki uchwaił rezolucyę, w której podniesiono, że koniecznem jest niezwłoczne założenie katolickich związków chłopskich przez sejmy. Dalej uchwalono rozolucye na rzecz założenia katolickich związków robotniczych, organizacyi stanu rękodzielniczego i w sprawie popierania prasy katolickiej.

* * *

W dniu następnym powzięto wiele uchwał, dotyczących szkolnictwa, a streszczających się w tem, by wezwać z całym naciskiem ministerstwo oświaty, aby poparło religijne, obyczajowe i patryotyczne wychowanie młodzieży.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Rocznica listopadowa. Ku uczczeniu 77-mej rocznicy wiekopomnej walki o wolność i niepodległość Polski, odbędzie się w niedzielę 24 b. m. uroczysty obchód w sali krakowskiego „Sokoła“. Uroczystość zagai przemową p. Kazimierz Bartoszewicz, część zaś wokalno-muzykalną wypełnią między innemi: gra na fortepianie i wiolonczeli panny Zofii Łakocińskiej i p. Fr. Pilawskiego, śpiew p. Hugona Zatheya przy akompaniamencie p. A. Świderskiego, produkcye chóru „Sokoła“ i koncert orkiestry sokolej.

Dalsze szczegóły programu, nad którego rozwinięciem i wzbogaceniem sokola komisya obchodowa gorliwie pracuje, ogłoszone będą niebawem. Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza w Rynku gł.

Polski Związek zawodowy katolickich robotników w Krakowie, urządza w niedzielę dnia 24-go listopada 1907 roku, przy ulicy św. Tomasza l. 37 Wieczorek patryotyczny ku uczczeniu powstania listopadowego. Część I. Słowo wstępne prof. Henryk Pachoński, orkiestra mandolinistów pod batutą p. Wł. Ressla, Wigilia więźnia — epizod sceniczny z żywym obrazem, chór pod kierownictwem O. Sadoka Werbergera, Sen cara A. Mickiewicza (deklamacya), skrzypce — solo — odegra Maryan Bieniasz. Część II. Amatorzy odegrają Noc w Belwederze, epizod na tle historycznem w 1 akcie, przez Adama Staszczyka. Początek o godz. 7 wieczór. Ceny miejsc: I miejsce 60 hal., II miejsce 40 hal. Parter i galerya po 20 hal.

Sprawa p. Dobrodzickiej znajduje się — jak już pisaliśmy — razem z uwięzioną w sądzie wiedeńskim. Do Wiednia powędrowała wskutek interwencyi dyplomacyi rosyjskiej u ministra spraw zagranicznych Aehrenthala. Słusznie z powodu tego pisze jeden z dzienników lwowskich, że „zarządzenie to jest uszczupleniem naszej autonomii sądowniczej“ i słusznie zapytuje: „czy nie będzie to wprost tragiczną ironią, że ta Dobrodzicka będzie się spowiadać ze swych ideałów narodowych przed wiedeńskim mieszczaninem, który, jako sędzia przysięgły wcale duszy jej zrozumieć nie jest wstanie — itd.“

Zapewne, zarządzenie oddania Dobrodzieckiej pod sąd wiedeński — jest z wielu względów nie na miejscu, ale najbardziej nie na miejscu a nawet wprost zbrodnią popełnioną na Dobrodzickiej jest to, że tę, jak pisze „Kurjer lwowski“ rewolucyonistkę narodową, która spowiadać się ma przed sądem wiedeńskim „ze swych ideałów narodowych“ zaliczyła odrazu tutejsza maffia żydowsko-socyalistyczna do grona swych „towarzyszek“ i tem odjęła tej nieszczęśliwej kobiecie wszelką cechę narodowo-polską — i zrównała z międzynarodówką, która całe Królestwo polskie zdemoralizowała i zniszczyła...

Czyn Dobrodzickiej znaczeniem swojem odbiega wprawdzie daleko od czynów maffi socyalistycznej, jednakże ta aneksya Dobrodzickiej jako rewolucyo-

Litościwi...

(Obrazek z ulicy).

W mroku nocnym, trzęsąc się z zimna, stała w bocznej uliczce przed drzwiami szynku, z którego dolatał głos muzyki, biedna kobieta, z dzieckiem na ręku. Rozwarte jej usta zdały się niemym głosem błagać, krzyczeć poprostu o pomoc, o litość.

Zawinięte w kupę brudnych szmat dziecko spało spokojnie, szczęśliwe, że przy piersi matczynej nie odczuwa zimna, że jeszcze nie wie, co to znaczy troska o chleb i o dach nad głową.

Drzwi szynkowni otwierały się co chwila, jedni wchodzili, drudzy wychodzili. Ten i ów rzucił biednej matce grosz lub dwa i szedł spiesznie do domu.

A biedna matka stała ciągle na chodniku, wpatrując się w mrok, z którego wyłaniały się co chwila ludzkie postacie. Chciała zebrać trochę grosza na nocleg bodaj... żeby choć z dzieckiem módz gdzieś ciepły kąt znaleźć...

Szczęki jej dzwoniły od zimna, ostry i mroźny wiatr przecisnął się przez dziurawe łachmany, przenikając ją do szpiku kości.

Z mroku wyłoniły się znowu dwie postacie. Tęgie, dobrze zbudowane, dobrze, ciepło ubrani panowie.

Szli, rozmawiając głośno, śmiejąc się wesoło. Biedna matka zwróciła wychudzoną twarz ku nim. W oczach zabłysła jej nadzieja. Może jej dadzą z dziesięć centów, to jej już wystarczy — już opłaci tem marny nocleg, ale bodaj ciepły.

— Zlitujcie się panowie — szepnęła, a głos jej wyszedł z gardła jak gdyby świst wiatru ze zamarzłych wiklin...

Dwaj nadchodzący przystanęli.

— Patrzcie, towarzyszu — ozwał się jeden — oto skutki burżuazyjnej polityki. Nędza i jeszcze raz nędza...

— Choć cencika — zlitujcie się — szeptała biedna kobieta.

— Towarzyszu! — ozwał się znowu przybyły — jakby my mieli rządy, toby takiej biedy nie było.

— Bóg wam za to zapłać! — ozwała się żebraczka.

— Widzisz! Klerykalne wychowanie! — rzekł „towarzysz“ — ho, niech jej pan Bóg teraz pomoże...

Roześmiał się.

Drugi „towarzysz“ milczał. Nie wiedział, zdaje się, co zrobić. Tylko twarz mu się ściągła bolesnym skurczem. Z zadumy wyrwał go gadatliwy towarzysz.

Ot, towarzyszu! Jak my będziemy rządzili, to takich nie będzie. Dzisiaj to wszystkich jeno krzywdzą, a nie mają litości... Chodźcie towarzyszu, na wódkę — rozgrzejemy się...

— No, chodźcie... bo zimno... nalegał dalej, wziął go pod rękę i wszedł do szynkowni.

Na ulicy została biedna żebraczka...

Z oczu jej puściły się dwie łzy, dwie jak groch duże łzy. *r.*

NASZE ŻNIWO.

Będziem zbierać złote kłosy
Z bujnych życia pól —
Śród srebrzystej szczęścia rosy
Zbierać będziem złote kłosy...
— — — — — — — — —

Zbierać będziem z tego żniwa
Kwiaty jasnych śnień —
Kwiaty rojeń z skier przędziwa
Zbierać będziem z tego żniwa...
— — — — — — — — —

Lecz na pole czasem czarny
Groźny padnie cień —
Taki smętny, a cmentarny
Czasem cień upadnie czarny...
— — — — — — — — —

Czasem w mgle nam zamajaczy
Blade widmo — ból —
Taki krwawy a tułaczy
We mgle ból nam zamajaczy...
— — — — — — — — —

M. Ch-a.

nistki przez zżydziałą międzynarodówkę galicyjską — dała olbrzymiego szacha sumieniu publicznemu, tak bardzo ostatniemi wypadkami w Królestwie znękanemu.

Mimo to, wrodzona szlachetność narodu polskiego zamanifestowała się i w tej sprawie pięknym czynem. Oto prezes Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim wystosował w sprawie Dobrodzickiej, oddanej sądowi wiedeńskiemu, energiczną interpelacyę do ministra sprawiedliwości.

Jest nadzieja, że sprawa p. D. sądzoną będzie w kraju.

Unia żydowska, zawiązaną została d. 17 b. m. między krakowskimi kahalnikami, a tak zwanymi „żydami niezawisłymi" czyli grossowcami. Krętactwo żydowskie objawiło się przy tem nowem politycznym humbugu — w całej pełni! Żydzi rozumieją, że skoro utworzyła się Unia demokratyczna polska — to husyci z postępowcami mogą także stworzyć unię.

Ot, żydowski zwykły szwindel.

Ciekawa cyfra. Radca miej. p. M. Konopiński jako nowo wybrany delegat do Rady szkolnej, w mowie swej programowej przypomniał — między innemi, że w najnowszym budżecie austryackim na zwiększone koszta utrzymania szkół przemysłowych wstawiono kwotę **1.300.000** koron, z tego na Galicyę wyznaczono **9.660** kor.! Wymowne.

Kim jest dowódca socyalistów śląskich, były poseł Reger? Na to pytanie odpowiada w ostatnim numerze „Dziennika Cieszyńskiego" p. Olszar, kierownik „Spółki spożywczej" w Cieszynie. W odpowiedzi na napaści Regera pisze p. Olszar: „Otóż najwyraźniej powtarzam, że pan, panie Regerze, jesteś wampirem, żyjącym jedynie kalaniem ludzi uczciwych i spokojnych, tchórzem, który musi się zgodzić nieraz na wypoliczkowanie moralne, chuliganem i rozbójnikiem czci ludzkiej, przed którym prawo nas nie broni, to też uważam, że jedyną skuteczną obroną mogłaby być.. bycza żyła".

Tak piszą na Śląsku o herszcie socyalistycznym Regerze.

Upaństwowienie kolei prywatnych. Ważne oświadczenie złożył minister kolei żelaznych dr. Derschatta, a mianowicie, że projekt ogólnej ustawy o upaństwowieniu kolei prywatnych przeszedł już cały alembik obrad ministeryalnych i przedłożony zostanie Izbie już w najbliższym czasie. Myśl zasadnicza projektowanej ustawy jest ta, że rząd oznajmia zarządowi danej kolei prywatnej, że ma zamiar wykupić ją w oznaczonym terminie i poda zarazem warunki wykupna. Jeżeli kolej nie chce zgodzić się na te warunki, to mimo to rząd ma prawo objąć ją w swój zarząd, a kwestyę warunków wykupna rozstrzygnie trybunał, którego orzecznictwu obie strony z góry poddać się muszą. Najważniejszą cechą projektowanej ustawy jest to, że państwo może objąć ruch na danej kolei prywatnej nawet bez poprzednich pertraktacyj, które z reguły ciągnęły się całemi latami.

Zapobieganie pożarom szybów naftowych. Z powodu wybuchów gazów i pożarów, które się zdarzyły w kopalniach w Borysławiu, Truskawcu i Tustanowicach, rewirowy urząd górniczy w Drohobyczu, po porozumieniu z właścicielami kopalń i kierownikami ruchu, wydał zarządzenia, mające zapobiedz tego rodzaju klęskom. Starostwo górnicze w Krakowie otrzymało wezwanie do wydelegowania komisyi fachowej. Wnioski tej komisyi będą dla władz górniczych wskazówką do dalszych zarządzeń. Kierownictwo komisyi, do której prócz rewirowego urzędu górniczego w Drohobyczu, powołani będą wybitni przedstawiciele techniki wiertniczej, obejmie starszy radca górniczy Holobek.

Nasz reporter pisze: Zimno się takie od paru dni zrobiło w Krakowie, że człowiek wprost wytrzymać nie może. Ale to zimno ma i swoje dobre strony. Ono to ostudziło w poniedziałek animusz konserwy, która do boju o wiceprezydencki fotel wystąpiła — o dziwo! — z białemi kartkami, dzięki czemu wiceprezydentem został nareszcie mieszczanin, kupiec, p. Szarski, którego wybór Kraków cały z wielkiem przyjął zadowoleniem. Inaczej natomiast podziałało zimno na naszych najserdeczniejszych, na żydów, jakby na sprawdzenie przysłowia, że gdzie Polakowi zimno, tam się żyd zawsze zagrzeje. Ot i dlatego mróz rozgrzał pp. radnych Grossa i Tillesa, bo obaj wystąpili nagle na posiedzenniu Rady przeciw święceniu niedzieli u rzeźników. I narobili takiego rumoru, że aż nieugięty zazwyczaj prezydent, zaczął się wahać. P. Gross zrobi się teraz całkiem „grojs". Mamy jednak nadzieję, że czeladź rzeźnicza przeszkodzi tam, w tem „robieniu się grojs", w czem nowy wiceprezydent pewnie jej pomoże.

Wódz żydowsko-międzynarodowy Daszyński ze sztabem generalnym swoim wyjechał już na Śląsk, gdzie sztabowe oberhyeny zaczęły przygotowania do manewrów wyborczych na dzień 16 grudnia. Armia p. Bury stoi już, jak słychać, w bojowym ordynku, więc też gen. Daszyński już śle po kilka razy na dzień sztafety telegraficzne o posiłki brzęczące.

Z powodu braku p. Daszyńskiego w ujeżdżalni, nastał w mieście spokój. Ujeżdżalnia wytrzeszcza teraz puste ściany, jakby wyglądała, kiedy znowu „towarzysze" zaczną w niej hecować. Pomnik Mickiewicza jakby odmłodniał, zwolniony od krzyków naszej międzynarodowej gawiedzi, która mu zawsze w niedzielę u stóp urządzała „majufes" z czerwonym sztandarem. — Reszta kroniki w zwyczajnej rubryce.

rp.

Z MIASTA.

W poniedz. na posiedzeniu Rady m. Krakowa dokonano **wyboru I. wiceprezydenta miasta**. Obecnych było 68 radców. W głosowaniu oddano 45 głosów na dra Henryka Szarskiego, jeden na radcę Kosobuckiego; 22 kartek oddano białych. **Wybrany został wiceprezydentem dr. Henryk Szarski**, kupiec, reprezentant krak. mieszczaństwa. Również na tymże posiedzeniu nastąpił **wybór delegata do Rady szkolnej krajowej** w miejsce śp. prof. Jordana.

Delegatem wybrany został radca miejski, redaktor „N. Reformy" **Michał Konopiński**, który, po wyłuszczeniu swego programu co do spraw szkolnych — został przez r. m. tow. Daszyńskiego w następujący — jak zwykle u tego człowieka — bezczelny sposób zainterpelowany: „zapytuję nowo wybranego delegata, jak się zapatruje na antysemityzm w szkole i na przewagę katechetów nad gronami nauczycielskiemi? Jak nowy delegat pogodzi swoje zapatrywania w sprawie wolnej i narodowej szkoły z przynależnością do tej formacyi politycznej, której przywódca w pierwszej swej mowie, jako prezes Koła polskiego, wyraził lojalność wobec korony?

Na to delegat radca Konopiński odpowiedział niefortunowemu interpelantowi — w sposób pełen godności — co następuje: Najwyższą zasadą etyczną, wpajaną w młodzież, powinna być ta, która podbiła świat: kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego swego, jak siebie samego. To rozwiązuje kwestyę wyznaniową wśród młodzieży. (Oklaski). Katecheta katolicki ma uprawnione stanowisko w szkole, a wspólna i zgodna praca jego z innymi członkami grona nauczycielskiego, jest jednym z warunków należytego rozwoju szkoły pod względem wychowawczym.

Polityka prezesa Koła polskiego nie wchodzi tutaj w rachubę. Wyrazy lojalności wobec korony, które nie przeszkadzają wolności autonomicznej, nie mogą także przesądzać narodowego rozwoju szkół krajowych. (Oklaski).

Na tem o godzinie 8 prezydent dr. Leo zamknął posiedzenie.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Izba posłów

zebrała się na posiedzenie we wtorek, na którym minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt ustawy, dotyczącej upoważnienia do zawarcia międzynarodowej umowy w sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków. Minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy, przyznającej prawo noszenia broni weteranom wojskowym

Następnie odczytano szereg interpelacyj między innemi: Koła Polskiego w sprawie przewiezienia i postawienia przed sąd wiedeński p. Dobrodzickiej o zamach na Skałłona. Poczem przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem nagłym w sprawie drożyzny. Podczas dyskusyi zabrał głos nowy minister rolnictwa dr. Ebenhoch a omawiając żądanie zniesienia zakazu importu bydła z Rosyi, Rumunii i Serbii wskazał, że wniosek wyraża zadowolenie z powodu zmniejszenia się zarazy. Minister nie może zrozumieć, jak z jednej strony można domagać się ochrony naszego bydła przed zarazą, zdrugiej zaś żądać, aby z nawiedzanej stale zarazą Rosyi sprowadzać bydło. (Oklaski, sprzeciwy u socyalnych demokratów). Otwarcie rosyjskiej granicy byłoby dla naszego rolnictwa wprost katastrofą. Ministerstwo rolnictwa nigdy nie zgodzi się na podobne żądanie. (Burzliwe oklaski i sprzeciwy). Co do Rumunii, to chociaż tam przepisy weterynaryjno-policyjne są lepsze jak w Rosyi, to przecież bezpośrednie sąsiedztwo granicy rosyjskiej także i co do Rumunii jest dla nas miarodajnem. Odnośnie do Serbii minister nie jest w możności podać szczegółów o stanie pertraktacyi w sprawie traktatu handlowego może jednakże zapewnić, że i w tym względzie chronić będzie interesy naszego rolnictwa z całą sumiennością. (Oklaski). Zezwolenie na bicie bydła w rzeźniach wzniesionych na granicy, zdaniem ministra miałoby ten skutek, że Niemcy natychmiast zamknęłyby swe granice dla naszego eksportu

Dalej zajmuje się minister szczegółowo mową posła Rennera i stwierdza, że ministerstwo rolnictwa zawsze rozciągało swą działalność na wszystkie gałęzie austryackiego rolnictwa. a bezwarunkowo nie uprawiało tak zwanej agitacyi wielkoagrarnej. Minister oświadcza, że interesa niemieckiego włościaństwa i niemiecka agrarna polityka są dla niego miarodajne; (oklaski i sprzeciwy) naturalnie, że w równej mierze i z równą sumiennością wypełni minister swe obowiązki wobec reszty włościaństwa całego państwa. Dalej wskazuje, że austryacki stan włościański bez ustawodawczej ochrony cłowej nie mógłby istnieć. Minister potępia propagowaną z wielu stron gospodarkę kolektywną.

W tej sprawie przemawiało jeszcze kilku posłów, poczem posiedzenie zamknięto.

Polskie Centrum ludowe.

Wczoraj ukonstytuowało się polskie centrum ludowe, wybierając prezesem dra Koz wskiego, a sekretarzem X. Męskiego. Dotąd zgłosiło się 9 członków ale z kilku jeszcze posłami toczą się rokowania.

W Sejmie węgierskim

posłowie chorwaccy prowadzą dalej obstrukcyę. Wczoraj przyszło w Sejmie do ogromnej awantury skierowanej głównie przeciwko prezydentowi Justhowi.

Oto kiedy po kilku przemówieniach posłów chorwackich zabrał głos były szef sekcyi chorwackiej Roic, na ławkach partyi niezawisłości powstała piekielna wrzawa. Pod adresem Roica rozległy się okrzyki: „zdrajca" i narzekania, że w parlamencie węgierskim może swobodnie przemawiać człowiek, który w swoim czasie wszystkie szkoły węgierskie wyrugował z Chorwacyi.

Prezydent Justh bardzo ostro zaczął wzywać posłów z partyi niezawisłości do porządku. Ostatecznie nie przywróciwszy porządku, prezydent Justh zamknął posiedzenie i prawdopodobnie dziś jeszcze wniesie swoją dymisyę.

Głównymi sprawcami wszystkich zajść są dwaj wiceprezydenci Izby, którzy gwałtem i bezprawnem łamaniem przepisów regulaminu chcą zdusić obstrukcyę chorwacką.

Z Dumy rosyjskiej.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Dumy, na którym przystąpiono do wyboru wiceprezydentów i sekretarzy. Po pertraktacyach co do sposobu wyboru dwóch wiceprezydentów, rozpoczął się ich wybór bar. Meiendorf (bałtycki konstytucyjny monarchista) otrzymał 269 głosów, ks. Wołkoński (związek ros. ludzi) 259, Makłakow (kadet) 133, Lwow (pokojowe odrodzenie) 101 głosów. Zastępcą prezydenta wybrany został ks. Wołkońskij, drugim wiceprezesem bar. Meiendorf.

Wybór sekretarzy.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru sekretarza Dumy. Sekretarzem wybrany został monarchista Sasunowicz, b. profesor uniwersytetu warszawskiego.

Koło polskie w Dumie.

Prezesem Koła posłów z Królestwa, obrany poseł Dmowski, sekretarzem poseł Wiktor Jaroński.

Koło posłów łotewskich obrało na swego prezesa posła p. Montwiłła.

Od Redakcyi.

Ks. Fr. K. Owacya dla Polaków w sejmie węgierskim dotyczyła stanowiska Koła polskiego w sprawach węgierskich. Zanotowaliśmy fakt z obowiązku dziennikarskiego.

Za serdeczną życzliwość z serca dziękujemy.

PP. Korespondentom — dziękując za pamięć polecamy się jej nadal.

NADESŁANE.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.

Wałeczki elastyczne

KIT i GIPS

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór latarek

stajennych i ręcznych.

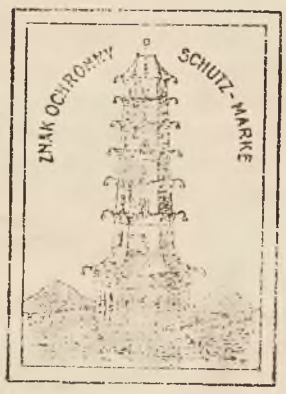
Najpiękniejsze OZDOBY na drzewko

świeczki, lichtarzyki — stosowne podarki na gwiazdkę — polecają

Reim i Spółka, Kraków.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia.

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

Największa w kraju firma

R. Pawłowski



Dostawca Związku c. k. Urzędników państwowych

Kraków, Rynek L. 18.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. — Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Powszechnie znane z jakości

Kawy angielskie

opłatnie za zaliczką wysyła

4½ Klgr.	Nr. 1	Kor. 10·60
4½ „	„ 2	„ 12·80
4½ „	„ 3	„ 14·20
4½ „	„ 4	„ 15·80
4½ „	„ 5	„ 17·—

handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną zakonnicy.

Prawnie zastrzeżone. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem **5 Kor.**



Maść centyfoliowa

Thierry'ego

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki **Kor. 3·60.**

Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.

Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. (L. 94—45—x).

Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

Godne zwiedzenia!

„Chromofotoskop“

w Krakowie, ul. Floryańska 4, parter.

Obrazy kolorystyczne — z natury zdejmowane: Miasta — Krajobrazy — Zabawy ludowe itp.

Otwarte przez cały dzień. — Wstęp 10 ct.

Pracownia Sukien damskich

I DZIECINNYCH UBRANEK

po bardzo przystępnych cenach

ulica Łobzowska L. 25, III. piętro.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

„SALVESOL-NORIS“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, **tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny** w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna **nie dostaje się do ust,** a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe **„Noris“** ze **„Salvesolem“** — oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WP. Prof. Dr. A. Mars.

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty **„Salvesol“** w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Z wysokiem poważaniem

Lwów, 2 maja 1903 r. ***Prof. Dr. Antoni Mars.***

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol“** wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek „Noris ze Salvesolem“ kor. 2·80.
1 Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

WYROBY TE POLECA: (L. 67).

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków, 10.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że w handlu mym *obecnie Rynek główny Nr. 32* zostaje *dział zabawkowy*

na św. Mikołaja i Gwiazdkę

bogato zaopatrzony w wszelkiego rodzaju zabawki, gry towarzyskie dla każdego wieku, po cenach bardzo umiarkowanych.

STEFAN PORĘBSKI

Kraków. Rynek główny Nr. 32,

dawniej Schultz.

Artykuły Treści Religijnej.

Największy Wybór Obrazów i Obrazków Świętych.

Reprodukcya znakomitych mistrzów i galeryi z pierwszorzędnych fabryk. — Dyplomy kongregacyjne i Medale. Medaliki i Krzyżyki złote i srebrne. Różańce, Szkaplerze.

Korpusy na krzyże od maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej oraz rzeźbione z drzewa.

Figury święte najrozmaitszej wielkości. **Feretrony i obrazy do tychże.** Oprawia się obrazy w ramy z listew których posiadam znaczny wybór. — **KSIĄŻKI** do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. — Znakomite świece woskowe.—Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące i załatwia się możliwie szybko.

Kazimierz Zajączkowski w Krakowie

Plac Maryacki Nr. 8. (L. 113—22—42).

Odznaczony więcej jak 100 największemi nagrodami na wystawach światowych.



Odznaczony więcej jak 100 największemi nagrodami na wystawach światowych.

Pierwszy galicyjski zoologiczny Zakład „ORNIS“



Założony w r. 1897 w Krakowie.

Właśc.: **A. MUSIOŁEK,** dostawca c. k. urzędn. państw. poleca się nadal Szan. Publiczności. Sklep: **Kraków, ul. Sławkowska Nr. 16,** naprzeciw „Grand Hotelu“. Hodowla: Półwsie Zwierzyniec. Willa „Wisła“. Menażerya w Parku Krakowskim, posiada więcej jak 100 ładnych okazów różnych zwierząt otwarta dla P. T. Publiczności. — Poleca: młode Bernhardy od 25 złr. i inne rasowe psy i ptactwo. Różne młode rasowe kury. Jaja do wylęgu. Małpki, angora koty. Kolibry, gadające papugi, harc. kanarki. Praktyczne klatki i przybory do chowu, żywność, złote rybki i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny. Puchacze. — Cenniki bezpł. za nadesłaniem 5 hal. marki. — Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta. — Pierwszy największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.